

Sygn. akt III AUa 1510/15

## WYROK

**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 5 lutego 2016 r.

Sąd Apelacyjny - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w G.

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Bożena Grubba (spr.)
Sędziowie:	SSA Maria Salańska - Szumakowicz SSO del. Maria Ołtarzewska
Protokolant:	stażysta Anita Musijowska

po rozpoznaniu w dniu 5 lutego 2016 r. w Gdańsku

sprawy K. S.

z udziałem Ż. F.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w G.

o ubezpieczenie społeczne

na skutek apelacji K. S.

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku VIII Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 13 maja 2015 r., sygn. akt VIII U 1572/14

oddala apelację.

SSA Maria Salańska – Szumakowicz SSA Bożena Grubba SSO del. Maria Ołtarzewska

Sygn. akt III AUa 1510/15

## UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 10 września 2014r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w G. stwierdził, że Ż. F., jako osoba świadcząca prace u płatnika składek C. (...) K. S. podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowemu, wypadkowemu oraz zdrowotnemu z tytułu umów cywilnoprawnych w okresie od września do grudnia 2012 roku. W uzasadnieniu organ rentowy wskazał, że płatnik C. (...) K. S. nie dokonał zgłoszenia do ubezpieczenia społecznego Ż. F. z tytułu zawartych umów oraz nie zadeklarował składek na ubezpieczenia społeczne. Organ uznał, iż nazwa umów tj. „umowa o dzieło” nie odpowiadała ich rzeczywistemu przedmiotowi. Charakter wykonywanych zadań zainteresowanej wskazywał, że wynikiem wykonywanych czynności nie był rezultat w postaci dzieła materialnego lub niematerialnego.

Wykonywane czynności wiązały się natomiast ze starannym działaniem, a praca była ciągła i powtarzalna. Wobec tego zawarte umowy posiadały cechy umowy zlecenia, a nie umowy o dzieło.

Odwołaniem od decyzji organu rentowego płatnik C. (...) K. S. zaskarżył powyższą decyzję w całości, wnosząc o jej zmianę poprzez ustalenie, że Ż. F. nie podlegała obowiązkowi ubezpieczenia społecznego z tytułu zawieranych z płatnikiem umów, gdyż nieprawidłowe jest przyjęcie, że przedmiotowe umowy miały cechy umów zlecenia. Z uwagi na trudności związane ze ścisłym opisem zadań, przyjęto praktykę opisywania ich zbiorczym określeniem „koordynacja badań marketingowych”. Rzeczywistą treść umów wyznaczała umowa ustna, jak i kwalifikacje oraz specjalizacja danej osoby. Wskazano ponadto, że pracownikom znana była forma zawieranych umów i w pełni się z nimi zgadzali. Wiedzieli, iż zawierane z nimi umowy o dzieło to umowy rezultatu, z którego będą rozliczani. Praca nie miała charakteru ciągłego, lecz była to praca w systemie zadaniowym. Stwierdził także, iż po zrealizowaniu powierzonych zadań następował ich odbiór osobiście w siedzibie prowadzonej przez płatnika działalności bądź drogą elektroniczną. Odbiór prac był warunkiem sine quo non wypłacenia wynagrodzenia umownego. Kontrola jakości i poprawności wykonanych prac następowała dopiero po zakończeniu i przekazaniu całości dzieła.

W odpowiedzi na odwołanie Zakład Ubezpieczeń Społecznych wniósł o jego oddalenie. W uzasadnieniu wskazał, iż faktyczną treścią umów łączących skarżącego z zainteresowaną w okresie wskazanym w decyzji, a noszących nazwę „umowa o dzieło” była umowa zlecenie. Umowy nie były zawierane na określony czas, w ich treści wskazywane były tylko ramy czasowe, w jakich dzieło miało zostać wykonane. Osoba wykonująca umowę była informowana o sposobie, w jakim badanie winno być przeprowadzone oraz o formie jego udokumentowania. Nie było bieżącego nadzoru nad wykonywaniem umów. Pozwany organ rentowy wskazał także, że jeśli badanie było przeprowadzone wadliwie, wykonujący dzieło nie otrzymywał za nie zapłaty albo koniecznym było powtórzenie wadliwie przeprowadzonego badania. Sprzęt, z którego korzystały osoby wykonujące dzieło stanowił ich własność. Firma (...) udostępniła platformę internetową, za pomocą, której osoby wykonujące dzieło przy użyciu loginu łączyły się z systemem, za pośrednictwem, którego przeprowadzane były badania. W żadnym razie organ rentowy nie zgadza się ze skarżącym, że czynności te doprowadziły do przeprowadzenia całościowego procesu badawczego, albowiem zainteresowana była tylko jednym z jego ogniw. Strona pozwana wskazała ponadto, że osoba wykonująca dzieło powinna posiadać szczególne kwalifikacje lub predyspozycje do jego wykonania. W przypadku usług, które na rzecz wnioskodawcy świadczyła zainteresowana, organ rentowy doszedł do przekonania, że nie wymagały one od niej szczególnych kwalifikacji, czyli że mogłaby je wykonać także inna zatrudniona osoba. Dlatego w ocenie pozwanego umowa zawarta przez skarżącego z zainteresowaną miała cechy charakterystyczne dla umowy zlecenia (umowy o świadczenie usług). Umowa ta określała rodzaj wykonywanych czynności, zleceniobiorca zobowiązał się do zgodnego z oczekiwaniami zleceniodawcy wykonania powierzonych mu obowiązków powtarzalnych w jednostkach czasu (starannego działania), a nie do osiągnięcia z góry określonego rezultatu. Wykonując te czynności zainteresowana nie mogła przewidzieć, jaki będzie ostateczny wynik przeprowadzanych badań.

Postanowieniem z dnia 08 grudnia 2014 roku Sąd wezwał do udziału w sprawie w charakterze zainteresowanej Ż. F..

Wyrokiem z dnia 13 maja 2015r., Sąd Okręgowy w Gdańsku VIII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w sprawie VIII U 1572/14 oddalił odwołanie (pkt I.), zasądził od wnioskodawcy na rzecz pozwanego organu rentowego kwotę 600zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego (pkt II). Sąd I instancji poczynił następujące ustalenia faktyczne oraz rozważania prawne:

K. S. prowadzi działalność gospodarczą pod nazwą Centrum (...), której przedmiotem jest przeprowadzanie badań marketingowych w zakresie jakości obsługi klienta. W tym celu zawierane są umowy z kontrahentami np. bankami lub sklepami spożywczymi na wykonanie takich badań. Każdy z realizowanych projektów ma charakter indywidualnego projektu chronionego prawem autorskim.

Ż. F. zawarła z K. S. w dniach: 01 września 2012 roku, 01 października 2012 roku, 02 listopada 2012 roku oraz 19 grudnia 2012 roku umowy o dzieło. Przedmiot umów określony został, jako „koordynacja badania marketingowego”. Za wykonanie każdej z umów otrzymała wynagrodzenie w wysokości po 3.580,00 złotych brutto.

Przedmiot umów, określony w sposób ogólny, podlegał sprecyzowaniu w trakcie wykonywania. Zainteresowana była koordynatorem. Jej zadaniem było zrekrutowanie ankierów, przeszkolenie ich oraz nadzór nad nimi. Kontrolowała jakość wykonanej przez nich pracy. Była odpowiedzialna za rekrutację ok. 1400 potencjalnych ankierów. Po zakończeniu projektu przekazała podsumowanie swojej pracy.

Nie miała z góry ustalonego harmonogramu pracy, nie wymagano określonej liczby godzin pracy, mogła wykonywać czynności w domu. Ważne było, aby zrealizowana została w określonym czasie wskazana ilość obserwacji. Używany w tym celu sprzęt był jej własnością. Wynagrodzenie została ustalone stosownie do wielkości projektu prowadzonego dla kontrahenta strony powodowej i stopnia trudności realizowanych zadań, wypłacane natomiast było po przeprowadzeniu przez audytorów wszystkich obserwacji. Możliwe było zmniejszenie wynagrodzenia w sytuacji niemożności skutecznego przeprowadzenia wszystkich ankiet przez audytorów, stosownie do tych już prawidłowo przeprowadzonych. W czasie realizacji zawartej umowy, w razie wątpliwości, mogła zwrócić się z zapytaniem do odpowiedniego pracownika powoda. Jeśli po przekazaniu rezultatów obserwacji okazałoby się, że nie spełnia pewnych wymagań, przekazywano je zainteresowanej z powrotem celem uzupełnienia czy poprawienia.

Powyższy stan faktyczny Sąd I instancji ustalił na podstawie dokumentów i ich kopii i odpisów zgromadzonych w aktach ubezpieczeniowych oraz w aktach sprawy, których prawdziwość nie była przez żadną ze stron kwestionowana. Sąd również nie znalazł podstaw do kwestionowania ich wiarygodności z urzędu. Dokumenty urzędowe i ich kopie należało uznać za wiarygodne, jako sporządzone przez właściwy organ, w odpowiedniej formie, których autentyczność nie została podważona przez żadną ze stron. Sąd Okręgowy dał również wiarę dowodowi z przesłuchania strony K. S. oraz zeznaniom B. M., ponieważ w ocenie Sądu I instancji są logiczne i spójne a ponadto wzajemnie się uzupełniają. Znalazły one ponadto odzwierciedlenie w zebranych w sprawie dokumentach.

Sądu I instancji stwierdził, iż odwołanie płatnika składek należało oddalić. Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który stwierdza podleganie ubezpieczeniu społecznemu może – bez względu na nazwę umowy i jej postanowienia wskazujące na charakter stosunku prawnego, którym strony zamierzały się poddać – ustalić rzeczywisty jego charakter i istniejący tytuł ubezpieczenia. Ustalenie, że między stronami umowy o dzieło zachodzą stosunki polegające na wykonywaniu za wynagrodzeniem usług odpowiadających umowom nazwanym, zdefiniowanym w art. 734 i 758 k.c. lub właściwych umowom, do których - stosownie do art. 750 k.c. - stosuje się przepisy o zleceniu, nakazuje wydanie decyzji na podstawie art. 83 ust. 1 pkt 1 i 3 z zastosowaniem art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Ocena umowy z punktu widzenia art. 353<sup>1</sup> k.c. wymaga, więc skutecznego zaprzeczenia przez organ ubezpieczeniowy, że układając swą relację w formie umowy o dzieło, strony ustaliły ją w sposób odpowiadający właściwości tego stosunku prawnego, i wykazania, że łączył je inny stosunek prawny (wyrok Sądu Najwyższego z 10 lipca 2014r., II UK 454/13, LEX nr 1495840).

Zasadniczo nie ma wątpliwości, co do czynności wykonywanych przez zainteresowaną, dlatego też istota sporu sprowadzała się do oceny prawnej tych czynności i określenia, czy umowy zawarte między skarżącym a zainteresowaną wbrew swojej nazwie powinny być zakwalifikowane, jako umowy zlecenia, a tym samym być podstawą obowiązkowego ubezpieczenia społecznego z tego tytułu.

Umowa o dzieło to umowa o pewien określony rezultat pracy i umiejętności ludzkich. Niezbędne jest, zatem, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Realizacja oznaczonego dzieła jest zwykle określonym procesem wykonawczym, o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez strony w momencie zawierania umowy. Z przedstawioną definicją, nie koresponduje wykonywanie kolejnych czynności, w systemie pracy ciągłej w pewnym cyklu profesjonalnej działalności zlecającego pracę (wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 29 kwietnia 2014r., II AUa 855/13, LEX nr 1461174). W niniejszej sprawie na żadnym etapie nie można wskazać, aby zainteresowana wykonywała czynności charakteryzujące umowę o dzieło. Jej zadaniem była realizacja i koordynacja badań, co świadczy raczej o ciągłej, wieloetapowej pracy zainteresowanej, która była tylko jednym ogniwem, elementem realizacji konkretnego zlecenia.

Dzieło musi istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu, co więcej wykonanie określonej liczby czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne - art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne - art. 750 k.c.). Tak było w niniejszej sprawie. Jak już wyżej wskazano działania zainteresowanej polegały na zrekrutowaniu ankierów, przeszkoleniu ich oraz nadzorze nad nimi. Kontrolowała również jakość wykonanej przez nich pracy a następnie przesyłała rezultaty pracy nadzorowanych przez nią pracowników skarżącemu. Czynności podejmowane przez zainteresowaną były, zatem typowymi świadczeniami w ramach zlecenia, żaden z etapów nie wykazywał, aby zainteresowana wytworzyła jakiegokolwiek dzieło czy to w formie materialnej czy niematerialnej. Ankieta ani scenariusz ani też przeprowadzanie szkoleń czy kontrola nad ankierami nie były wytworem jej działalności. Szereg kolejnych podejmowanych przez nią czynności składała się na zorganizowany cykl produkcyjny, nawet, jeśli prowadzi do wymiernego efektu to nie może być rozumiany, jako jednorazowy rezultat i kwalifikowany, jako realizacja umowy o dzieło.

W przypadku umowy o dzieło niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (wyrok sądu apelacyjnego w Szczecinie z dnia 05 listopada 2013r., III AUa 275/13, LEX nr 1441520). Zainteresowana takiego rezultatu nie osiągnęła nie można bowiem wskazać twórczego elementu pracy zainteresowanej w żadnej fazie tego procesu badawczego. Skarżący wskazał, iż koordynatorów łączy z nim umowa o dzieło, jako że z klientami umawia się na konkretne dzieło, więc tak samo traktuje swoich koordynatorów. Nie zmienia to faktu, że zainteresowana była jednym z ogniw finalnie prowadzących do przekazania gotowego wyniku badania kontrahentowi powoda. Ocena prawna tego etapu końcowego nie może mieć wpływu na ocenę charakteru umowy łączącej skarżącego z zainteresowaną. Sam fakt, że przy zachowaniu należytej staranności określone działanie prowadzić ma ostatecznie do określonego rezultatu nie przesądza o możliwości zakwalifikowania tejże umowy, jako umowy o dzieło. Nie oznacza to, bowiem, że umowa zlecenia, czy też inna umowa o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio regulacje art. 734-751 k.c. nie ma na celu doprowadzenie do powstania rezultatu. W innym przypadku dający zlecenie nie miałby interesu w zawieraniu takiej umowy. Dający zlecenie również dąży do osiągnięcia istotnego dla siebie celu.

O zakwalifikowaniu określonej umowy, jako umowy zlecenia czy umowy o świadczenie usług, decydować musi istnienie zobowiązania do dokonania określonych czynności na rzecz zleceniodawcy. Inne składniki umowy stanowiąc będą *accidentalia* lub *naturalia negotii*. Postanowienie umowy zlecenia, w którym strony kształtowałyby zobowiązanie rezultatu, należałoby do grupy postanowień określanych mianem *accidentalia negotii*, czyli elementów podmiotowo istotnych, a więc takich, które strony podniosły do rangi elementów przedmiotowo istotnych na gruncie łączącego je stosunku prawnego. Wskazuje to jeszcze raz, że celem umowy zlecenia jak najbardziej może być podjęcie czynności nakierowanych na uzyskanie pewnego rezultatu. Także i praca zainteresowanej kończyła się określonym rezultatem, nie można go jednak utożsamiać z rezultatem wymiernym, będącym efektem umowy o dzieło. Podkreśla to jedynie fakt, że nie każdy wynik podejmowanej aktywności może świadczyć o wytworzeniu dzieła.

Z powyżej wskazanych względów, uznając odwołanie za nieuzasadnione, Sąd Okręgowy, na mocy art. 477<sup>14</sup> § 1 k.p.c. w związku z powołanymi wyżej przepisami, oddalił odwołanie jak w punkcie I wyroku.

W punkcie II wyroku Sąd I instancji orzekł o kosztach zastępstwa procesowego – na podstawie art. 98 k.p.c. i art. 108 § 1 k.p.c. oraz § 6 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2002r. Nr 163, poz. 1349), zasądzając je w stawce minimalnej.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku - VII Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 13 maja 2015r., sygn. VIII U 1574/14, wywiódł płatnik składek zarzucając:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę do wydania orzeczenia w sprawie, wyrażający się ustaleniem, iż ubezpieczonego i zainteresowaną łączyła faktycznie zlecenia, gdy tymczasem była to umowa o dzieło,
2. naruszenie prawa materialnego, a to art. 6 ust. 1 pkt. 4 oraz art. 12-13 Ustawy z dnia 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych poprzez niewłaściwe zastosowanie normy prawnej w tym przepisie zawartej i przyjęcie, iż zainteresowana podlegała obowiązkowi ubezpieczeń społecznych z tytułu wykonywaniach umowy - zlecenia zawartej z płatnikiem, gdy tymczasem w rzeczywistości płatnika i zainteresowanego łączyła umowa o dzieło, nie rodząca takiego obowiązku.

Biorąc po uwagę powyższe apelujący wnosił o:

1. na podstawie art. 386 § 2 k.p.c. - o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w powyższym zakresie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji, względnie - zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie odwołania,
2. zasądzenie na rzecz ubezpieczonego kosztów sądowych oraz zastępstwa procesowego, według norm przepisanych,

Rozstrzygnięcie Sądu I instancji nie jest w ocenie strony apelującej słuszne.

Wbrew stanowisku organu rentowego i Sądu Okręgowego umową łączącą strony była typową umową o dzieło, nie zaś umową zlecenia.

Firma prowadzona przez płatnika świadczy usługi w specyficznym zakresie, a mianowicie: realizuje autorskie programy badawcze służące głównie celom marketingowym. Każdy z realizowanych projektów ma charakter osobnego indywidualnego dzieła chronionego prawem autorskim. Każde wynagrodzenie firmy obliczane jest, jako iloczyn poprawnie wykonanych audytów, obserwacji, ankiet oraz jednostkowej wartości ww. Każda osoba realizująca lub koordynująca proces badawczy rozliczana jest w sposób analogiczny, a jej wynagrodzenie uzależnione jest od rezultatu.

Do realizacji czynności związanych z organizowanymi badaniami płatnik angażuje szereg osób, reprezentujących liczne zawody i specjalności. Zdania powierzane tymże osobom mają częstokroć bardzo specyficzny, autorski wręcz charakter; przedmiot umów zawieranych z takimi osobami wyczerpuje w ocenie płatnika cechy umowy o dzieło, nie zaś umowy starannego działania, jaką jest umowa zlecenie. Jednocześnie z uwagi na trudność w ścisłym opisaniu zadań płatnik przyjął praktykę „formularzowego” ich opisywania zbiorczym określenie „realizacja i koordynacja badań marketingowych”, względnie „koordynacja badań marketingowych”. Rzeczywistą treść umowy w zakresie jej przedmiotu wyznaczała tak umowa ustna stron, jak i kwalifikacje i specjalizacja danej osoby. I tak osoby zatrudnione w oparciu o w/w umowy realizowały tak różnorodne zadania jak: przygotowanie formatki raportów, tłumaczenia ankiet na język angielski, koordynowanie procesu badawczego, opracowanie raportu z badania, koordynacja działu (...), wykonanie ankiet telefonicznych.

Twierdzenia zawarte w protokole kontroli nie uzasadniają w żaden sposób powodów, dla których organ rentowy oraz Sąd meriti uważa wszystkie umowy za umowy zlecenia bądź umowy, do których stosuje się przepisy o zleceniu, poprzestając na przywołaniu (na str. 6 protokołu kontroli) niektórych przepisów k.c. regulujących tę kwestię. Tymczasem ilość osób, z którymi współpracowała i (współpracuje nadal) firma płatnika (ubezpieczonego) oraz znaczna ilość i różnorodność zawieranych umów wymaga wszechstronnego wyjaśnienia sprawy, nie pozwalając na czynienie prostych i uproszczonych sądów.

Płatnik pragnie jednocześnie kategorycznie wskazać, iż zasadą polskiego prawa cywilnego jest swoboda umów; wyborem stron jest zarazem określenie nazwy i zakresu umowy. Ewentualna ocena charakteru poszczególnych umów należy nie do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, lecz - w przypadku ewentualnego sporu w tym zakresie - do

stron umowy, a w razie sporu pomiędzy nimi - także sądu powszechnego. Pozostając w tym miejscu z szacunkiem tak wobec Sądu Okręgowego w orzekającym składzie, organu rentowego, jak i kontrolera przeprowadzającego (z dużym nakładem pracy) kontrolę zauważyć, więc trzeba, iż oceny charakteru prawnego umów zawieranych przez płatnika dokonał organ po temu nieuprawniony, a Sąd powszechny te błędne ustalenia potwierdził mocą swojego (nieprawomocnego) orzeczenia. W trakcie prowadzonych przesłuchań wszyscy zeznający w toku postępowania kontrolnego prowadzonego przez organ rentowy pracownicy bądź współpracownicy zgodnie tymczasem stwierdzili, że wiedzieli o formie zawartych umów i w pełni się z nimi zgadzali, mając też świadomość, że zawarli umowy rezultatu i z rezultatu swoich działań są rozliczani. Czynności zlecone przez ubezpieczonego zainteresowanej (oraz innym współpracownikom) nie miały charakteru „czynności prawnych” w rozumieniu art. 734 k.c. Zakres umowy obejmował wykonanie konkretnego, zamkniętego, ściśle określonego i objętego ochroną autorską dzieła. W oczywisty sposób nie jest to umowa rezultatu, jaką z założenia jest umowa o dzieło. Essentialia negotii obu tych umów cywilnoprawnych zasadniczo różnią się od siebie w stopniu uniemożliwiających ich pomylenie, co niestety stało się udziałem Sądu i Instancji. Oceny ZUS formułowane w kontekście naliczania składek nie są obiektywne, czego Sąd Okręgowy niestety nie zauważył. Trudno zgodzić się z kilkakrotnie powtarzającym się w uzasadnieniu orzeczenia argumentem o potrzebie „postrzegalności” dzieła. Pełnomocnik ubezpieczonego zwracał uwagę na fakt, iż postęp techniczny implikujący rozwój technologii prowadzi do przewartościowania dotychczasowego sposobu kategoryzowania wytworów ludzkich, jak i ich prawnej oceny. Rozwój technologii informatycznych powoduje systematyczną redukcję ilości „dzieł” w rozumieniu tradycyjnym, na korzyść tych, które funkcjonują tylko w postaci zapisu cyfrowego, co wszak nie może prowadzić do wniosku, iż wytwory niemające postaci przedmiotu z papieru, drewna, metalu czy kamienia nie są dziełami w znaczeniu prawa cywilnego.

Sytuacja zasadniczej (bo co do kierunku rozstrzygnięcia) wadliwości orzeczenia Sądu I Instancji skutkuje - zdaniem apelującego - koniecznością jego uchylecia, celem ponowienia przewodu sądowego, w celu uzyskania właściwego oglądu przedmiotowej sprawy, względnie zmiany tegoż rozstrzygnięcia, o ile w ocenie Sądu II instancji zajdzie taka możliwość. Ustalenia faktyczne poczynione podczas procesu przez Sąd Okręgowy były w znacznej części chybione. Nadto Sąd - wbrew postulatowi zawartemu w art. 233 k.p.c. - nie dokonał wnikliwej i logicznej oceny zebranych przez siebie dowodów, wyciągając zarazem chybione wnioski.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Apelacja wnioskodawcy nie zasługiwała na uwzględnienie.

Spór na etapie postępowania apelacyjnego sprowadzał się do rozstrzygnięcia, czy wskazane w zaskarżonej decyzji umowy zawarte pomiędzy Ż. F. a C. (...) K. S., obejmujące okres czasu od września do grudnia 2012 roku miały charakter umów o dzieło, czy też umów o świadczenie usług, a w konsekwencji, czy zainteresowana podlegała ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresie ich wykonywania.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego Sąd Okręgowy przeprowadził wystarczające dla kategorycznego rozstrzygnięcia sprawy postępowanie dowodowe, a wynik tego postępowania został oceniony zgodnie z treścią art. 233 § 1 k.p.c., nie przekraczając granic swobodnej oceny dowodów, przepisem tym zakreślonym. W uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia Sąd I instancji należycie wyjaśnił powody rozstrzygnięcia oraz przekonywująco wykazał, dlaczego odwołanie należało oddalić. Podkreślić należy, iż przedmiotem oceny Sądu Okręgowego były dowody zaoferowane przez strony, zostały one wnikliwie przeanalizowane, a następnie omówione w uzasadnieniu, co pozwala na ich instancyjną kontrolę i prowadzi do wniosku, że zostały ocenione w zgodzie w zasadami logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego.

W konsekwencji, Sąd odwoławczy oceniając, jako prawidłowe ustalenia faktyczne i rozważania prawne dokonane przez Sąd pierwszej instancji uznał je za własne, co oznacza, iż zbędnym jest ich szczegółowe powtarzanie w uzasadnieniu wyroku Sądu odwoławczego (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 05 listopada 1998r., sygn. akt I PKN 339/98, OSNAPiUS z 1999r., z. 24, poz. 776; z dnia 22 lutego 2010r. I UK 233/09, Lex nr 585720).

Oceniając charakter stosunku prawnego łączącego skarżącego z zainteresowaną odnieść się trzeba do normy art. 353<sup>1</sup> k.c. ustanawiającej zasadę swobody umów. Zasada ta umożliwia stronom wybór rodzaju stosunku prawnego, który będzie je łączył. Istotnym jest jednak, że wbrew twierdzeniom apelującego, zasada swobody umów nie ma charakteru bezwzględnej i podlega określonym ograniczeniom. Każdy stosunek prawny podlega analizie pod kątem zgodności jego treści i celu z ustawą, zasadami współżycia społecznego, jak również z właściwością stosunku prawnego. Przekroczenie przez strony zasady swobody umów poprzez naruszenie wyżej wymienionych kryteriów skutkuje nieważnością całości umowy bądź jej części. Sąd ma obowiązek badać, czy postanowienia zawarte w umowie, czy też okoliczności związane z jej wykonywaniem nie wskazują, że strony zawiązując danego rodzaju stosunek prawny nie wykroczyły poza granice swobody kontraktowej wyznaczone zgodnie z art. 353<sup>1</sup> k.c. m.in. przez kryteria właściwości - natury stosunku prawnego wynikającego z zawartej umowy.

Odnosząc się do deklarowanego przez płatnika składek zamiaru związania się z zainteresowaną umową o dzieło, Sąd Apelacyjny podkreśla, że zgodnie z art. 65 § 2 k.c., o prawidłowym zakwalifikowaniu umowy cywilnoprawnej nie decyduje wyłącznie nazwa umowy ani jej formalne postanowienia czy literalne brzmienie, ale sposób jej wykonywania, a w szczególności realizowanie przez strony - nawet wbrew postanowieniom umowy - cech charakterystycznych dla danego stosunku prawnego, które odróżniają zawartą i realizowaną umowę od innych umów cywilnoprawnych. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z dnia 07 stycznia 2014r. (II UK 414/13, niepubl.) wyraził pogląd, w pełni aprobowany przez Sąd odwoławczy, iż samo nazwanie spornych umów - umowami o dzieło i posługiwanie się przez ich strony terminologią stosowaną przy zawieraniu umów rezultatu (o dzieło) nie decyduje o rodzaju zobowiązań, ale wymaga uwzględnienia i oceny prawnej rzeczywistego przedmiotu spornej umowy.

Okoliczności sprawy sprzeciwiały się legalności kwalifikowania spornych umów za umowy rezultatu (o dzieło lub zobowiązanie autorskie), albowiem w ocenie Sadu Apelacyjnego nosiły one cechy umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 750 k.c.), które na gruncie przepisów prawa ubezpieczeń społecznych i zdrowotnego wprowadzają obowiązek podlegania ubezpieczeniom społecznym. Tożsame stanowisko Sąd Najwyższy zaprezentował w wyroku z dnia 18 kwietnia 2012r. (II UK 187/11, niepublikowany), w którym wskazał, że umowa o dzieło to umowa o pewien określony rezultat pracy lub umiejętności ludzkich (art. 627 k.c.). Na gruncie takiej umowy niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu, który „musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny”. Wykonanie zaś określonych czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest cechą charakterystyczną dla umów zlecenia (art. 734 § 1 k.c.) oraz dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (art. 750 k.c.).

Umowa o dzieło jest umową o „rezultat usługi” - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej. Dzieło jest przy tym wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację (w szczególności przy użyciu jednostek metrycznych, przez porównanie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub też przez opis). Przedmiot umowy o dzieło może, zatem zostać określony w różny sposób, jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nadto cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy. Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia, jak i dla umów o świadczenie usług. W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze, więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat.

W świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oraz twierdzeń i zarzutów podniesionych przez K. S., Sąd Apelacyjny nie dostrzega po przeprowadzonej weryfikacji, możliwości wzruszenia wyroku Sądu I instancji. Podkreślić, bowiem trzeba, że jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać choćby w równym stopniu na podstawie tego materiału dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych, praktycznych związków przyczynowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona. Skarżący takich braków w logicznym rozumowaniu czy też sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego nie wykazał.

W analizowanej sprawie znamienne jest, że strony w żaden sposób nie wykazały, jakimi indywidualnymi cechami, istotnymi z punktu widzenia treści umowy o dzieło, miałyby odznaczać się prace wykonywane przez zainteresowaną. Gdyby płatnik i zainteresowana rzeczywiście zawarli umowę o dzieło, parametry takie byłyby niezbędne, w szczególności do oceny, czy przedmiot umowy został wykonany zgodnie z jej postanowieniami.

Tymczasem przedmiot powierzonych zainteresowanej Ż. F. prac nie mógłby podlegać takiej szczegółowej indywidualizacji, albowiem stanowił część procesu kontrolnego, w którym praca zainteresowanej była w istocie wyłącznie jednym z jego elementów. Praca ubezpieczonej polegała na wyszukiwaniu potencjalnych ankietowanych, na następnie szkoleniu i nadzorze nad ankietowanymi (k. 28 a.s.). Z kolei w dalszym toku postępowania wskazano, iż „Projekt, w którym pracowała zainteresowana podlegał działowi B. M.. Materialne dowód pracy zainteresowanej to ankiety audytorów. Nasz dział zbierał te ankiety i na ich podstawie sporządzaliśmy raport i doręczaliśmy go firmie zlecającej.” (k. 55 a.s.).

Mając na uwadze powyższe ustalenia, Sąd Odwoławczy stanął na stanowisku, że strony spornych umów w trakcie realizacji kładły nacisk nie na pożądany efekt pracy zainteresowanej, lecz na fakt jej dyspozycyjności w okresie trwania umowy do wykonania rodzajowo określonych czynności związanych ze zwerbowaniem ankietowanych a następnie rozliczeniem ich z wykonanej pracy.

Uzasadniony jest, zatem wniosek, że celem umów było wykonywanie określonych czynności samych w sobie, a nie, określony efekt tych prac. Wykonywane przez zainteresowaną prace, choć zakładały dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu (co jest cechą również umów zlecenia i umów o świadczenie usług), to jednak stanowiły jedynie element całego procesu wykonawczego zamówienia realizowanego przez firmę (...) na rzecz Banku (...) S.A. i nie stanowiły dzieła, które zainteresowana samodzielnie dostarczałaby na indywidualne zamówienie zlecającego. Należy podkreślić, iż stwierdzenie apelującego, że każdy z realizowanych projektów ma charakter osobnego indywidualnego dzieła chronionego prawem autorskim, kłóci się z dowodami zaoferowanymi przez apelującego. W umowie zawartej pomiędzy K. S. a Bankiem (...) S.A. strony określiły przedmiot umowy w punkcie IV, którym było: „...świadczenie na rzecz (...) usług polegających na przeprowadzeniu w sieci bankowości oddziałowej badania marketingowego metodą (...), którego celem jest audyt jakości obsługi klienta w placówkach Banku (...) oraz wykonanie wdrożenia, aktualizowanie Przeglądarki wyników badania (...). (...)”.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego podzielić, zatem należało ocenę Sądu Okręgowego, że umowy łączące zainteresowaną ze skarżącym bezsprzecznie miały charakter umowy o świadczenie usług. Wskazuje na to zarówno zakres obowiązków, sposób świadczonej pracy, jak i fakt, że chodziło o wykonywanie rodzajowo tożsamyh czynności w ramach realizacji umowy pomiędzy Bankiem (...) S.A a C. Test tj. przeprowadzenia przez firmę wnioskodawcy badań marketingowych, a w szczególności dostarczenie ich wyniku zleceniodawcom wnioskodawcy. To zaś wyklucza uznanie spornych umów za umowy o dzieło.

Z kolei zarzut podniesiony w apelacji, jakoby: oceny charakteru prawnego umów zawieranych przez płatnika dokonał organ po temu nieuprawniony, a Sąd powszechny te błędne ustalenia potwierdził mocą swojego (nieprawomocnego) orzeczenia, nie zasługiwał na uwzględnienie. Sąd Apelacyjny stwierdza, iż art. 68 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 13 października 1998 roku o systemie ubezpieczeń społecznych (tj. Dz. U. z 2015r. poz. 121) stanowi, iż do zakresu



działania Zakładu należy między innymi kontrola wykonywania przez płatników składek i przez ubezpieczonych obowiązków w zakresie ubezpieczeń społecznych oraz innych zadań zleconych Zakładowi. Przepis art. 86 ust. 2 pkt 2 ww. ustawy reguluje kwestię zakresu kontroli dokonywanej przez organ rentowy wskazując, iż kontrola ta może obejmować w szczególności prawidłowość i rzetelność obliczania, potrącania i opłacania składek oraz innych składek i wpłat, do których pobierania zobowiązany jest Zakład. Należało, zatem przyjąć, iż Zakład Ubezpieczeń Społecznych posiada wszelkie kompetencje, w które wyposażył organ rentowy ustawodawca, do weryfikowania charakteru prawnego umów, z którymi wiąże się obowiązek opłacania składek na ubezpieczenia społeczne.

Sąd Apelacyjny podkreśla także, iż stwierdzenie apelującego, iż: czynności zlecone przez ubezpieczonego zainteresowanej (oraz innym współpracownikom) nie miały charakteru „czynności prawnych” w rozumieniu art. 734 k.c. nie koresponduje z obowiązującą regulacją prawnomaterialną. W ocenie Sądu I instancji, zaaprobowanej przez Sąd odwoławczy zainteresowana była związana z płatnikiem umową o świadczenie usług, (art. 750 k.c.). Wskazany przepis stanowi, iż do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 734 k.c.). Podkreślić należy, iż zlecenie wyróżnia spośród wszystkich stosunków zobowiązaniowych świadczenie jednej ze stron (przyjmującego zlecenie), polegające na dokonaniu określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie, lecz co do umów o świadczenie usług: polegających na czynnościach faktycznych.

Niezasadny jest zarzut apelującego odnoszący się do powtarzanego w uzasadnieniu Sądu I instancji argumentu o „postrzegalności” dzieła. Dzieło musi istnieć w postaci pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. A. Brzozowski (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. II, 2005, s. 351-352). Postrzegalność należy interpretować zatem, nie, jako cechę związaną z formą materialną ucieleśniającą dzieło, jako przedmiot, lecz, jako cechę pozwalającą „na pierwszy rzut oka” wyróżnić konkretne dzieło. Sąd Apelacyjny zgadza się z apelującym, iż niezasadnym jest wniosek, jakoby wytwory niemające postaci przedmiotu z papieru, drewna, metalu czy kamienia nie są dziełami w znaczeniu prawa materialnego. Ugruntowane jest stanowisko, iż dzieło może przybrać postać niematerialną (z obszernej literatury zob. przykładowo J. Szczerski, w: Komentarz, 1972, s. 1371). Przykładami niematerialnych dzieł, poza sferą technologii cyfrowej mogą być: wykonanie utworu muzycznego, ogłoszenie prelekcji, zaprojektowanie logo i wiele innych.

Reasumując, uznać należało, iż przeprowadzone w niniejszej sprawie postępowanie dowodowe nie wykazało, by zaskarżona decyzja organu rentowego była nieprawidłowa. Tym samym trafnym było stwierdzenie, że w okresie objętym decyzją organu rentowego, skarżącego i zainteresowaną łączyła umowa o świadczenie usług, do której zgodnie z kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, w konsekwencji w odniesieniu do zainteresowanej zachodziła w tym okresie podstawa prawna z art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 w zw. z art. 13 pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1998r. o systemie ubezpieczeń społecznych do objęcia go z tytułu wykonywania tej umowy obowiązkowo ubezpieczeniami społecznymi: emerytalnym, rentowymi i wypadkowym.

Ze wskazanych wyżej względów uznać należało, że wywiedziona przez skarżącego apelacja, a także zaprezentowane w niej zarzuty są nieuzasadnione. Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c., orzekł, jak w sentencji.

**SSA Maria Salańska – Szumakowicz SSA Bożena Grubba SSO del. Maria Ołtarzewska**